



POLICY PAPERS

Nr 9/2009

Warszawa, marzec 2009

Tomasz OTŁOWSKI

PERSPEKTYWY DALSZEGO WZROSTU POZYCJI GEOPOLITYCZNEJ IRANU

Rozwój wydarzeń w regionie Bliskiego Wschodu w ostatnich kilku miesiącach – w tym zwłaszcza zmiany w zakresie najważniejszych aspektów sytuacji w tej części świata oraz przewartościowania w strategiach działania najważniejszych aktorów zewnętrznych – skłania do postawienia tezy, że regionalna pozycja geopolityczna Islamskiej Republiki Iranu wciąż ulega wzmocnieniu. Paradoksalnie, dzieje się tak pomimo dość gwałtownego pogarszania się kondycji ekonomicznej tego kraju, głównie wskutek globalnego kryzysu gospodarczego, ale też „dzięki” fatalnemu kierowaniu gospodarką przez ultrakonserwatywną ekipę rządową prezydenta Mahmuda Ahmadineżada. Choć pogarszanie się najważniejszych parametrów makroekonomicznych kraju sprawia, że sytuacja wewnętrzna (tak ekonomiczna, jak i społeczna) staje się coraz bardziej napięta, to jak dotychczas nie przełożyło się to na osłabienie tempa

umacniania się regionalnej pozycji Iranu. Również narastanie wewnętrznej walki politycznej pomiędzy poszczególnymi frakcjami w łonie reżimu, w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi, nie wpływa póki co destrukcyjnie na skuteczność działań tego kraju na arenie międzynarodowej.

Jak się wydaje, zasadniczy wpływ na stale umacnianie się pozycji Iranu w otoczeniu międzynarodowym – wbrew obiektywnym trudnościom – mają przede wszystkim czynniki geopolityczne w regionie bliskowschodnim, których dynamika ukształtowała się jeszcze kilka lat temu na fali spektakularnych irańskich sukcesów strategicznych. Iran jest dziś także beneficjentem zmian, jakie zaszły (lub właśnie zachodzą) w polityce i/lub położeniu geopolitycznym kluczowych aktorów międzynarodowych spoza Bliskiego Wschodu, tradycyjnie zaangażowanych w tej części świata – głównie Stanów Zjednoczonych, Rosji oraz kluczowych państw europejskich.

Regionalne determinanty rosnącej pozycji Iranu

Czynnikiem, który w ostatnich miesiącach w szczególnym stopniu wpłynął na dalsze umocnienie się roli i znaczenia Iranu w regionie bliskowschodnim, okazała się **izraelska kampania militarna w Strefie Gazy**, przeprowadzona na przełomie ub. i obecnego roku. Choć formalnie, w aspekcie operacyjnym, celem operacji „Płynny Ołów” było zmniejszenie potencjału bojowego Hamasu i zlikwidowanie permanentnego zagrożenia atakami raketowymi na obszar południowego Izraela, to w szerszym ujęciu strategicznym Izrael dążył przede wszystkim do osłabienia pozycji politycznej Hamasu w strukturach Autonomii Palestyńskiej i stworzenia tym samym warunków dla przywrócenia do władzy w Strefie Gazy ruchu Fatah. Scenariusz taki, gdyby udało się go zrealizować, znacznie zmniejszyłby destrukcyjne oddziaływanie Iranu na sytuację w Autonomii i szerzej, w całym otoczeniu Izraela.

Władze izraelskie popelniły jednak w toku operacji szereg strategicznych błędów, z których najważniejszymi były zbyt późne wprowadzenie do walki sił lądowych, a następnie zbyt wolne tempo ich działań i unikanie walk w Gaza City (w celu zredukowania do minimum strat wśród żołnierzy, które w gorącym przedwyborczym okresie mogłyby osłabić poparcie dla partii koalicyjnych). W efekcie, Tel Awiw zmuszony był pod presją międzynarodową przerwać swą kampanię po ponad czterech tygodniach, jeszcze przed zrealizowaniem najważniejszych celów operacyjnych i strategicznych. Hamas urósł w oczach muzułmańskiej opinii publicznej niemalże do zwycięzcy całej kampanii. Przyczyniło się to do dalszego utrwalenia wrażenia – powstałego w regionie bliskowschodnim po wojnie libańskiej w 2006 roku – że państwo żydowskie nie jest już wszechmocną potęgą militarną. Iran, jako główny patron i sponsor „zwycięskiego” Hamasu,

umocnił się w swej roli głównego islamskiego orędownika „sprawy palestyńskiej”. Skuteczna kampania propagandowa Teheranu w trakcie i po zakończeniu izraelskiej operacji w Strefie Gazy pozwoliła mu też na **zyskanie większej sympatii i poparcia wśród muzułmańskich mas** na całym świecie, także (a może przede wszystkim) wśród sunnitów.

Strategicznie nieudana izraelska operacja w Strefie Gazy wpłynęła na umocnienie się regionalnej pozycji Iranu także poprzez zahamowanie bądź **odwrócenie kilku ważnych dla Izraela procesów geopolitycznych** w regionie, których kontynuacja w poważnym stopniu zagrażała strategicznym interesom Teheranu wobec Lewantu. Najważniejszym z takich procesów był zarysowujący się od ponad roku przełom w relacjach między Izraelem a Syrią. Rozmowy między Tel Awiwem a Damaszkiem – jedynym sojusznikiem Iranu w regionie Bliskiego Wschodu – prowadzone za pośrednictwem Turcji i dotyczące uregulowania wzajemnych relacji obu wrogich państw, mogłyby doprowadzić do niemal zupełnego zlikwidowania wpływów irańskich w regionie Lewantu. **Syryjczycy zerwali jednak ten proces** w reakcji na działania izraelskie w Gazie. Także pozostająca dotychczas w tradycyjnie dobrych relacjach z Izraelem **Turcja znacznie schłodziła swe relacje z państwem żydowskim**, w reakcji na jego interwencję w Strefie Gazy. W połączeniu z **przesunięciem się izraelskiej sceny politycznej na prawo** po wyborach parlamentarnych z 10 lutego br., czynniki powyższe **stwarzają korzystne dla Iranu geopolityczne środowisko w regionie**.

Globalna recesja i kryzys finansowy, choć boleśnie uderzyły w gospodarkę Iranu, paradoksalnie pozwoliły mu jednak równocześnie na **uzyskanie nowych instrumentów oddziaływania** na najbliższe otoczenie międzynarodowe. Kryzys dotknął bowiem także bogate monarchie arabskie regionu Zatoki Perskiej, gdzie gwałtownie kończy się okres gospodarczej prosperity, napędzanej miliardowymi inwestycjami w budownictwie. Setki tysięcy robotników budowlanych z krajów Azji Południowej i Południowo-Wschodniej, zatrudnionych do niedawna na budowach w Katarze, Bahrajnie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich czy Arabii Saudyjskiej, traci teraz pracę i środki do życia. Tworzą oni rzesze sfrustrowanych i agresywnych cudzoziemców, często – jak w przypadku gąstarbeiterów z Indii – znacznie różniących się sposobem życia czy religią od społeczeństw państw Zatoki. Rodzi to szereg napięć społecznych i politycznych, które wpływają negatywnie na stan bezpieczeństwa wewnętrznego w szejkanatach.

Problem ten dotknął zwłaszcza Bahrajn, gdzie zagraniczni pracownicy stanowią niemal połowę ogółu liczby mieszkańców, a inwestycje infrastrukturalne były prowadzone w ostatnich latach z wyjątkowym rozmachem. Sytuację społeczno-ekonomiczną tego kraju pogarsza dodatkowo fakt, że zdecydowaną większość jego rdzennej populacji (70 – 77% , według różnych źródeł) stanowią szyici, związani blisko z irańskim ośrodkiem tego wyznania w Qom (a więc

szczególnie podatni na propagandę Teheranu). Bahrajn jest również wciąż nieoficjalnie uznawany przez Iran za jego historyczną 14. prowincję, oderwaną w 1783 r. od Persji siłą przez Arabów z Płw. Arabskiego

Doniesienia z regionu sugerują, że **Teheran najwyraźniej próbuje wykorzystać dla swych celów pogarszającą się sytuację społeczno-ekonomiczną arabskich krajów Zatoki:** władze Bahrajnu, Kuwejtu i Arabii Saudyjskiej donoszą o rosnącym fermentie wśród szyickich mniejszości w tych państwach. Szyici, z reguły stanowiący najuboższe warstwy społeczeństw, mają być podburzani „z zewnątrz” przeciwko cudzoziemskim pracownikom i ewentualnemu udzielaniu im przez władze pomocy materialnej na czas kryzysu. Także ostatnie zaostrzenie stosunków między Bahrajnem a Iranem, po wypowiedziach kilku prominentnych polityków irańskich kwestionujących suwerenność wyspiarskiego kraju, wpisuje się najpewniej w szerszy plan destabilizacji sytuacji w państwach arabskich. Zwiększenie napięcia w relacjach z przeżywającym ekonomiczne problemy światem arabskim ma dla Teheranu szczególne znaczenie, **pozwała mu bowiem obnażyć brak politycznej jedności Arabów i brak wyraźnego centrum geopolitycznego,** zdolnego skupić wokół siebie inne kraje arabskie. Państwa arabskie, choć traktują umacniający się Iran jako największe zagrożenie dla własnej pozycji w regionie i swej roli w świecie muzułmańskim, nie są póki co w stanie wypracować wspólnej strategii działania wobec Teheranu i jego rosnących mocarstwowych ambicji.

Pozaregionalne czynniki wzrostu pozycji IRI

Na umacnianie się pozycji Iranu w regionie mają także wpływ zmiany (lub zapowiedzi zmian) w polityce względem Bliskiego Wschodu najważniejszych aktorów globalnej sceny międzynarodowej oraz zmiany ich pozycji międzynarodowej.

W pierwszej kolejności dotyczy to Stanów Zjednoczonych. Administracja prezydenta Baracka Obamy – choć jeszcze nie wypracowała ostatecznej i oficjalnej strategii politycznej wobec Iranu i innych kluczowych aspektów sytuacji na Bliskim Wschodzie – już wysłała sygnały, że **w odniesieniu do Teheranu należy oczekiwać zasadniczych zmian,** jeśli nie w zakresie samej materii polityki, to przynajmniej środków jej prowadzenia. Sygnały takie, wraz z przedłużającym się oczekiwaniem na przedstawienie przez Waszyngton precyzyjnych celów polityki USA w regionie bliskowschodnim i sposobów ich osiągnięcia – wpływają na wzrost niepewności wśród amerykańskich sojuszników w tej części świata, dla których to właśnie Iran stanowi największe strategiczne zagrożenie. Niepewność ta podsycana jest dodatkowo przez decyzję o wycofaniu sił amerykańskich z Iraku, która była jednym z pierwszych działań nowego prezydenta USA. Izrael oraz arabskie kraje Lewantu i Zatoki Perskiej obawiają się, że obecny brak

artykulacji polityki USA, sprzeczne sygnały kierowane z Waszyngtonu oraz perspektywa faktycznego wydania Iraku na łup Iranu – są wynikiem słabości nowej administracji amerykańskiej i dowodem na brak jasnej strategii wobec regionu Bliskiego Wschodu. W ich ocenie, **dalsze utrzymywanie się obecnego stanu niepewności co do przyszłej roli i możliwości USA w regionie skutkować będzie jedynie umacnianiem się pozycji Iranu.**

Oczywistym jest, że w podobny sposób sytuację tę interpretuje również Teheran, dla którego obecna „mięka” postawa USA jest dowodem na skuteczność dotychczasowej polityki irańskiej w regionie. Irańczycy niezwykle skutecznie i umiejętnie rozgrywają zwłaszcza kartą iracką: ostatnie miesiące to znaczny spadek aktywności radykalnych ugrupowań szyickich w Iraku, powiązanych z Teheranem oraz niemal całkowite „uśpienie” komórek irańskich służb bezpieczeństwa, ulokowanych w tym kraju. Celem jest utwierdzenie Waszyngtonu w przekonaniu, że sytuacja w Iraku umożliwi praktycznie całkowite wycofanie sił amerykańskich. W łonie kierownictwa irańskiego zwyciężyło najpewniej przekonanie, że wyjście Amerykanów z Iraku i umożliwienie im skupienia głównego wysiłku strategicznego w Afganistanie będzie dla Iranu korzystniejsze, niż podtrzymywanie przez Teheran irackiej rebelii w celu „uwiązania” sił USA nad Tygrysem i Eufratem. To ostatnie rozwiązanie nie jest bowiem korzystne dla Irańczyków w długookresowej perspektywie – obecność dziesiątek tysięcy żołnierzy USA tuż za granicą stwarza otwarte zagrożenie militarne, uniemożliwiając przy tym swobodną realizację celów Teheranu wobec Iraku i całego regionu.

Perspektywy

Ogólny strategiczny układ sił między USA (i szerzej: Zachodem) a Iranem w regionie szerokiego Bliskiego Wschodu przechyla się stopniowo coraz wyraźniej na korzyść Teheranu.

Oprócz szans na uzyskanie dominującej pozycji wobec Iraku po wycofaniu się Amerykanów, **Iran staje się także stopniowo przysłowiowym „języczkiem u wagi” w odniesieniu do rozwoju sytuacji na obszarze afgańsko-pakistańskim.** Pogarszająca się sytuacja operacyjna sił międzynarodowych w Afganistanie i niewielkie szanse na szybką poprawę stanu rzeczy sprawiają, że niektórzy członkowie NATO zaczynają poszukiwać rozwiązań mających zapewnić szybką perspektywę wycofania swych sił z teatru działań wojennych.

Jednym z takich rozwiązań, rozważanych coraz głośniej, jest dopuszczenie Iranu do udziału w rozwiązywaniu kwestii afgańskiej. W myśl tej koncepcji, Iran – jako posiadający poważne wpływy polityczne, historyczno-cywilizacyjne i religijne wśród części grup etnicznych

Afganistanu – podjąłby się współpracy w stabilizowaniu sytuacji w tym kraju wraz z siłami ISAF, głównie poprzez wymianę informacji wywiadowczych, ale także udostępnienie swego terytorium dla potrzeb zabezpieczenia logistycznego misji ISAF. Załamanie się sytuacji bezpieczeństwa na terenach Pakistanu graniczących z Afganistanem i przejęcie kontroli nad tym obszarem przez islamskich radykałów zagraża ciągłości dostaw zaopatrzenia dla sił ISAF/OEF. Pilna konieczność znalezienia alternatywnych tras dla logistyki operacji afgańskiej już skłoniła w lutym br. NATO do zezwolenia państwom członkowskim na indywidualne porozumiewanie się z Iranem w sprawie ewentualnego wykorzystania jego terytorium dla transportu zaopatrzenia dla ich kontyngentów operujących w Afganistanie. Część europejskich Sojuszników (Włochy, Hiszpania) już ponoć miała sondować w Teheranie taką możliwość.

Oparcie choćby części infrastruktury logistycznej ISAF na Iranie miałoby jednak bardzo wysoką geopolityczną cenę. Sprawiłoby bowiem, że Iran stałby się faktycznym współuczestnikiem operacji afgańskiej i ważnym partnerem przynajmniej dla części Sojuszników, ze wszystkimi konsekwencjami dla dalszej ewolucji pozycji tego państwa w jego otoczeniu międzynarodowym. **Iran zostałby więc wówczas *de facto* uznany przez Zachód (a przynajmniej jego część) za regionalne mocarstwo,** bez pomocy którego nie ma możliwości skutecznego oddziaływania na sytuację w regionie. Należy jednocześnie zakładać, że to „namaszczenie” Iranu jako kluczowego gracza na regionalnej scenie nie byłoby poprzedzone żadnymi warunkami wstępnymi ze strony Sojuszników, dotyczącymi np. przyszłości irańskiego programu jądrowego czy stanu przestrzegania praw człowieka w Iranie. Dynamika rozwoju wydarzeń wokół Iranu wskazuje bowiem, że to państwom zachodnim (w tym najwyraźniej coraz bardziej także i USA) zależy na swego rodzaju *rapprochement* z Teheranem, nie zaś odwrotnie. Brak tu więc przestrzeni dla jakiegokolwiek „targu” i stawiania Irańczykom warunków.

Taki obrót wydarzeń miałby daleko idące strategiczne implikacje zarówno dla samego Iranu, jak i szerzej dla sytuacji na całym Bliskim Wschodzie. **Praktycznie do zera zmniejszyłyby się wówczas szanse na skłonienie Iranu przez społeczność międzynarodową do rezygnacji z jego programu nuklearnego.** Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby tak ważny podmiot, warunkujący sprawne i bezpieczne funkcjonowanie przynajmniej kilku dużych narodowych kontyngentów sił ISAF w Afganistanie, a więc pośrednio i całej misji – mógł zostać poddany reżimowi sankcji ONZ i stawiany pod pręgierzem opinii międzynarodowej. **W ujęciu geopolitycznym, państwa Sojuszu – korzystając z bezpośredniej pomocy Iranu w zakresie swych działań w Afganistanie lub transportu zaopatrzenia dla swych kontyngentów – stałyby się wprost zakładnikami Teheranu.**

Uznanie choćby przez część państw zachodnich faktycznej mocarstwowej pozycji Iranu **miałoby także bezpośrednie przełożenie na sytuację strategiczną w regionie**. Biorąc pod uwagę przesunięcie się na prawo siły ciężkości na izraelskiej scenie politycznej, należy się obawiać, że **wzrosłaby wówczas perspektywa podjęcia przez Izrael samodzielnej operacji militarnej wymierzonej w irański program nuklearny**. Akcja taka, choć niezmiernie trudna z operacyjnego punktu widzenia i niezwykle ryzykowna strategicznie, nie jest jednak niemożliwa do przeprowadzenia przez Izraelskie Siły Obronne.

Perspektywa rychłej nuklearyzacji Iranu popchnęłaby także część państw (Egipt, Arabia Saudyjska, Turcja) do realizacji własnych programów nuklearnych, dających im możliwość pozyskania w razie potrzeby broni jądrowej, oraz programów raketowych (w celu pozyskania środków przenoszenia broni masowego rażenia). Taki strategiczny wyścig zbrojeń w wyjątkowo niestabilnym środowisku Bliskiego Wschodu mógłby mieć katastrofalne konsekwencje dla bezpieczeństwa regionu, włącznie z ryzykiem wybuchu przypadkowej (nie zamierzonej) konfrontacji z użyciem broni jądrowej czy też niekontrolowanej proliferacji technologii nuklearnych i raketowych (także z udziałem podmiotów pozapaństwowych).

* * *

* **Tomasz Otłowski** – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych oraz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego RP. Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta. W latach 1997-2006 analityk, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**